

# Koligacja Gie Ka, Papierowa modlitwa

(Kecaj)

Jeśli jesteś bogiem, chcę grać rolę grzesznika  
Nie wyruszę w drogę, przy twoich zwolennikach  
W opaskach, nausznicach, co dzień na Dżihad  
W każdym innym widzą przeciwnika  
To wiary tajemnica, ciebie chcą więcej  
Gotowi do poświęceń, gotowi klęczeć  
Dla ciebie, ludziom ślą samoloty w serce  
W gniewie, po większą pensję, kolejne 5 serc  
Co jest przestępstwem? Nie wiem, idę do boga  
Nie dbam o pogan, schowanych wrogach  
Papierowy boże, muszę być jak Ogar  
By umocnić korzeń wiary, wielkie słowa  
Taka prawda nowa, wybieram drogę grzechu  
Mój opiekun jest mi dawcą oddechu  
Nie materialnych zysków, kart i czeków  
Dla mnie to Chrystus, każdy w innym człowieku  
Idę na przekór, nie uwierzę w potwora  
Chora gadka że podobieństw liczba spora  
Owszem, w różnych krajach mają biblie Koran  
Ale nigdzie nie wymieniają boga w kantorach!.....

(Majkel)

Tłumy wznoszą modlitwy oddając ci cześć  
Słyszę ich ambitne pacierze i szept  
Przyjmij tylko moje prośby panie, amen  
Każdy chce cię mieć więcej - to jak opętanie  
A mnie o ile pamięć nie myli w tej chwili  
Bóg jest absolutem, nieprzeliczalnym na ilość  
Wiara w Babilon a nie w biblie  
Wiara w doczesne dobra, wiara w biznes kwitnie  
I zaraz zniknie, niczym wszystko inne  
Znikną religie, ale nie wojny religijne  
Dojdzie do nowej reformacji wewnątrz  
Wierni zedrą z innych symbole zerwą  
I zdepczą jak ścierwo, wesprą terror  
To etos konkurencji w finansowym imperium  
Serio, fanatyzm, nowy fundamentalizm  
Zbawienia dostąpią tylko ci co mają szmal  
I mentalność szakali szarpiących wściekle  
Stęchłe gnijące resztki zwierzyny zdechłej  
Ludzie chcecie do nieba, by nie gnić w piekle?  
Popatrzcie na siebie.....wy już w nim jesteście!

(Kecaj)

To rewolucja, wkrótce ruszy inkwizycja  
Nie mów że zmyślam, szmal dusze wam wyssał  
Gratuluje, widząc jak obroże zaciskasz  
Papierowy boże, trudno nie przyznać...  
Że w tych ambicjach to ty jesteś celem  
Bo ścielesz hamaki, pokazujesz Seszele  
Ja pluję w to, mogę być dla nich zerem...  
Ale vice versa, mi mózgu nie zmielesz  
Tobie w ofierze nie dam się złożyć  
Czas oczy otworzyć i pozamykać w łoży:  
Ministrów, błysku prawdziwości noży  
Reformacja - aby boga szmal upokorzyć

(Majkel)

Trzymam w dłoni zwiniętą stówę i mówię do niej:  
- Panie nie umiem cię szanować, uwierz  
Dlatego mam cię i oddaje swym zwyczajem  
Nie wierny tobie, ale wierny ideałom  
Dlatego wybacz że gdy tłum szarpie kiecki...  
Ja stoję cicho między nimi i zbieram resztki!